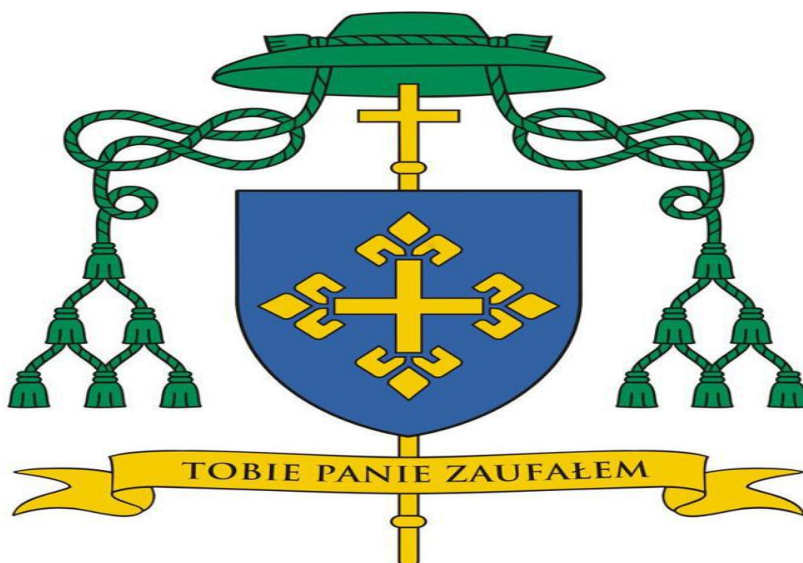


31 lipca 2020

76. rocznica Powstania Warszawskiego. Kazanie Biskupa Polowego Józefa Guzka wygłoszone w katedrze polowej WP



Podziw i zdumienie. Te dwa słowa najpełniej wyrażają reakcje i opisują postawę ludzi, którzy spotkali Jezusa.

„Skąd u Niego ta mądrość i cuda? (...) Skąd u Niego to wszystko?” – pytało wielu mieszkańców rodzinnego Nazaretu. Podobnie zareagowali świadkowie uciszenia burzy na morzu: „Złękli się bardzo i mówili jeden do drugiego: «Kim właściwie On jest, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne?»” (Mk 4,41). Święty Marek już w pierwszym rozdziale Ewangelii zapisał: „Wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał: «Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą” (Mk 1,27). Słowa i czyny Jezusa budziły podziw i zdumienie.

Siostry i Bracia,

Od wybuchu Powstania Warszawskiego mija 76 lat. W przeddzień tej rocznicy gromadzimy się w katedrze polowej Wojska Polskiego, aby oddać hołd i polecić Bożemu miłosierdziu poległych i zmarłych uczestników heroicznego zrywu „nieujarzmionego miasta”. Są wśród nas nieliczni już świadkowie tamtych dni, wszak po tylu latach wielu powstańców odeszło do wieczności. Tym bardziej cenimy sobie każde z możliwych spotkań z bohaterami, którzy z białą-czerwoną opaską na ramieniu walczyli o wolną Polskę.

Drodzy Powstańcy!

Pomimo upływającego czasu Wasze czyny nadal są powodem podziwu i zdumienia. Nie nam opowiadać o wydarzeniach sprzed 76 lat. Trzeba raczej słuchać relacji ostatnich żyjących uczestników powstańczego zrywu i utrwalonych wspomnień tych, którzy już odeszli na wieczną wartę.

Wasze słowa mają szczególną moc. Nie sposób z nimi dyskutować. Jedna z uczestniczek Powstania Warszawskiego, na pytanie o sens walki latem 1944 roku odpowiedziała dosadnie: „Nikt, kto nie wie, czym była okupacja, jaka była sytuacja, nie powinien się w tej sprawie wypowiadać. My nie wyszliśmy z koszar, ale z mieszkań. Kiedy Niemcy 27 lipca 1944 roku wywiesili zarządzenie, że do kopania umocnień ma stanąć 100 tys. mężczyzn, to zrozumieliśmy, że o nasze miasto będą walczyć Niemcy z Rosjanami, i kamień na kamieniu nie zostanie w Warszawie. A nas nie zostawią lecz wymordują. (...). Mamy wielki żal do tych, którzy mówią, że Powstanie Warszawskie było zbrodnią i nie rozumieją, że pięć lat okupacji sprawiło, że dojrzelśmy do powstania (...). My nie chcieliśmy umierać na kolanach!”

To nie jest pojedynczy, odosobniony głos. Mieszkańcy stolicy nie chcieli umierać na kolanach. Świadczy o tym napis nad wejściem do Muzeum Powstania Warszawskiego: „Chcieliśmy być wolni i wolność sobie zawdzięczać”.

Powstańczy czyn niesie przesłanie dla kolejnych pokoleń Polaków o bezcennej wartości, jaką jest wolność. Ona jest jak tlen niezbędna do godnego życia. O wolności nie wystarczy marzyć! Należy o nią walczyć i bronić jej, niejednokrotnie płacąc najwyższą cenę. W trosce o zachowanie wolności trzeba podejmować ryzyko. Przez wiele powojennych lat komunistycznego zniewolenia z powstańczych mogił wciąż dobiegał szept, że nie wolno się poddać. Ten heroiczny zryw ma moc zobowiązania. Gen wolności był przekazywany z pokolenia na pokolenie, aż wreszcie staliśmy się niepodległym, suwerennym państwem.

Siostry i Bracia.

Źródłem zdumienia i podziwu dla walczącej Warszawy jest także niezwykła wspólnota, zjednoczona w dążeniu do wyznaczonego celu. Latem 1944 roku Warszawa była wspólnym domem dla jej mieszkańców. Wszyscy pragnęli, aby ten dom odzyskał wolność. Aby można go było zagospodarować i urządzić według własnej woli. I poczuć, że jesteśmy u siebie.

Heroiczna, trwająca ponad dwa miesiące walka z przeważającymi siłami niemieckiego okupanta była możliwa dzięki niezwykłej umiejętności współdziałania. Godna podziwu była jedność żołnierzy Armii Krajowej i ludności cywilnej, kobiet i mężczyzn, dorosłych, młodzieży i dzieci, duchownych i świeckich, harcerzy i harcerek. W pamiętnych sierpniowych dniach wszyscy stanowili jedną wielką rodzinę. Jeden cel, jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich mieszkańców stolicy.

Siostry i Bracia.

Dziś Ojczyzna woła nie o daninę krwi i męczeństwo, ale domaga się naszej uczciwej pracy, poświęcenia i ofiary dla dobra wspólnego. Pomyślności narodu i państwa nie jest w stanie zabezpieczyć nawet największy geniusz lub najlepszy sojusz. Nade wszystko potrzebne są jedność i współpraca wszystkich dzieci umiłowanej Matki, jaką jest Ojczyzna. Na kartach Ewangelii zapisana jest przestroga, której nie można zlekceważyć: „Każde królestwo, wewnątrznie skłócone, pustoszeje. I żadne miasto ani dom, wewnątrznie skłócony, nie ostoi się” (Mt 12,25).

To dla nas ważne przesłanie. Warunkiem pomyślnej przyszłości narodu jest szukanie tego, co nas łączy. Niech cierpliwy i rozważny dialog pomoże nam rozwiązywać nawet najtrudniejsze problemy w naszej Ojczyźnie. Nadszedł czas, aby rozbroić nasze serca i zapanować nad językiem. Św Paweł Apostoł w Liście do Efezjan poucza nas: „Niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce! (...) Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz budująca” (por. Ef 5,). Tylko słowa mądre, wypowiedziane odpowiedzialnie i bez emocji, zgodne z prawdą, przyczynią się do budowania mostów zgody i pojednania. Tylko razem możemy wytyczać wspólne cele z nadzieją na budowanie lepszego jutra.

Tego domagają się od nas powstańcy, którzy przelewali krew za naszą umiłowaną Ojczyznę. To jest ich testament.

Odwagi! Nie bójmy się wyciągnąć ręki w stronę drugiego człowieka! Pojednanie i przebaczenie są dowodem i potwierdzeniem nie słabości, ale wielkiej siły.

Bóg, który jest Miłością, niech tak przemieni nasze serca, abyśmy dla wielu byli źródłem zdumienia i podziwu!

bp Józef Guzdek

Biskup Polowy Wojska Polskiego